

# mojamowapogrzebowa.pl

---

Dziękuję, że tu jesteś.

Że znalazłeś chwilę, by odprowadzić mnie w rytmie wspomnień, a nie tylko ciszy.

Nazywam się Tomasz Zieliński, dla wielu po prostu Tom.

Urodziłem się 28 sierpnia 1982 roku w Gdańsku.

Miałem 41 lat i życie wypełnione po brzegi: kodem, pikselami, wiatrem w żaglach i śmiechem, który kocham najbardziej.

Karolino, moja Żono, dziękuję ci za wspólny kurs przez wzburzone i spokojne wody.

Michał, mój chłopaku, i Zosiu, moja iskro - to wy nauczyliście mnie, że największą grą jest rodzina.

Mamo, Barbaro, Tato, Marku - to od was mam odwagę próbować, a kiedy się przewrócę, wstawać uśmiechnięty.

Pawle, bracie, dzięki za lojalność, która nie potrzebuje wielkich słów.

Byłem informatykiem i przedsiębiorcą.

Współtworzyłem małe studio gier, bo wierzyłem, że dobra drużyna potrafi zmienić pomysł w przygodę.

Tworzyłem gry indie, ciesząc się z każdej małej wygranej - poprawionego buga, jednego szczerego komentarza gracza, wieczoru, kiedy wszystko „kliknęło”.

Lubiłem patrzeć na świat przez analogowy aparat i przez linie wody na Zatoce Gdańskiej.

Pachniała kawałkiem wolności i solą, tak samo jak poranne bieganie po lesie oliwskim.

Planszówki - wiadomo - uczyły cierpliwości, kombinowania i śmiechu z porażek.

A poranna kawa? Najlepiej z dobrym żartem i kimś, kto słucha.

Najpiękniejszy kadr, który zabieram, to nasz pierwszy rodzinny rejs po Mazurach:

Michał, jak wiążesz węzły i jesteś z siebie dumny.

Zosia, jak śmiejesz się do słońca tak głośno, że nawet wiatr na chwilę milknie.

Karolina przy sterze, ja przy szotach, a w tle ta zwyczajna, bezcenna pewność: jesteśmy razem.

Jeśli miałem jakąś metodę na życie, to prostą:

próbuj rzeczy, których jeszcze nie robiłeś,

graj zespołowo,

bądź uczciwy wobec siebie i ludzi,

i doceniaj maleńkie zwycięstwa, bo właśnie z nich buduje się duże.

Wiem, czego będzie brakować.

Tych spontanicznych wypraw „na chwilę”, które przeradzały się w długie opowieści.

Zdjęć z kliszy, gdzie nie wszystko jest ostre, ale wszystko jest prawdziwe.

I porannej kawy doprawionej żartem, który rozsuptywał nawet trudny dzień.

Proszę cię o jedno:

nie zostawiaj mnie w smutku.

Opowiadaj dobre historie.

Te, przy których się wzruszasz, ale i te, przy których parskasz śmiechem.

O to prosiłem – i jeszcze o to, by przy urnie zabrzmiała moja ulubiona piosenka.

Niech niesie się jak wiatr po wodzie.

Karolino, Kocham cię.

Michał, Zosiu – bądźcie odważni i ciekawi, i pamiętajcie, że najważniejsza gra to ta, którą rozgrywa się sercem.

Mamo, Tato – dziękuję.

Pawle – trzymaj kurs.

A ty, który tu stoisz – żyj tak, jakbyś jutro miał wystartować w nową grę.

Nie odkładaj pierwszego kroku.

Zabierz aparat, przyjaciół i ciekawość  
Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na [mojamowapogrzebowa.pl](https://mojamowapogrzebowa.pl)  
Reszta przyjdzie po drodze.

Do zobaczenia w waszych opowieściach.

Twój Tom.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą  
[mojamowapogrzebowa.pl](https://mojamowapogrzebowa.pl). Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne  
spersonalizowane przemówienie teraz na [mojamowapogrzebowa.pl](https://mojamowapogrzebowa.pl)

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na [mojamowapogrzebowa.pl](https://mojamowapogrzebowa.pl)